

*Jerzy Nikitorowicz*

## **Tożsamość jako twórczy wysiłek podmiotu otwierający na dialog międzykulturowy**



Pewnych zjawisk, w tym z pewnością i zjawiska tożsamości, nie dostrzega się i nie analizuje, gdy nie przysparzają kłopotów. Zauważa się je, nadaje wartość, skupia się na nich uwagę, szczególnie wówczas gdy zatracają jasność, gubią się w wielowymiarowości i wieloznaczności. Wówczas to podejmujemy świadomy wysiłek ich ochrony, wykazujemy troskę o ich zabezpieczenie i trwanie.

Współcześnie proces życiowy jest ustawicznym ciągiem poszukiwania i odkrywania siebie, w toku którego tożsamość staje się, o ile jej bycie taką jaką jest obecnie jest kwestią starań, pracy i realizowanych zadań. Stąd tożsamość jednostki jako zbiór wszystkich czynników określających „Ja” może rzutować na identyfikację z grupą i przybierać zróżnicowany charakter. „Tożsamość – jak wskazuje P. Tap – jest skazana definitywnie na wpisanie w obszar pośredni pomiędzy tym co pojedyncze i tym co zbiorowe, tym co wewnętrzne i tym co zewnętrzne, bytem i działaniem, ego i alter, defensywą i ofensywą, zakorzeniem i migracją, asymilacją i dyskryminacją, wrośnięciem i marginalnością”<sup>1</sup>.

Każdy z nas poświęca czas na myślenie o sobie. Bywają momenty, w których doświadczamy poczucia całkowitej obcości, trwania „poza”, bycia kimś różnym od wszystkich innych znanych osób. Te uczucia kierują uwagę na jedną z najważniejszych cech tożsamości. „...nie jest ona czymś z istoty swojej wewnętrznym, elementem genetycznej struktury człowieka i jego jed-

---

<sup>1</sup> Cyt. Za K. Kwaśniewskim, *Tożsamość kulturowa*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Z. Staszczak (red.), Warszawa – Poznań 1987, s. 352.

nostkowych postaw. Tożsamość ma charakter interpersonalny i społeczny, co oznacza, że jest kształtowana i poddawana wpływom zależnym od tego, jak układają się relacje jednostki z innymi”<sup>2</sup>.

W kontekście powyższego przyjmuję, że **tożsamość jest twórczym wysiłkiem**, którego nie można nie podjąć, odstawić na bok, odłożyć na później czy zastąpić czymś innym. To problem egzystencjalny łączący się z problemem rozwoju indywidualnego, z problemem więzi grupowych, norm i wartości dziedziczonych z potrzebami podmiotowymi, potrzebami warunkowanymi rozwojem społeczeństwa konsumpcyjnego i ofertami makroswiata. Tego typu problemy rzadko miały miejsce w społeczeństwach tradycyjnych. Pytania – kim jestem, kim chcę być, nie pojawiały się często lub w ogóle ich nie było.

Nie byłoby potrzeby podejmowania problemu tożsamości, gdyby ludzie pozostawali w miejscu przyjscia na świat większość życia, nie zmieniali tego miejsca, nie byli z niego wyrzucani, nie czuli się w nim marginalizowani, wykorzenieni, w wyniku procesów społecznych, gospodarczych, politycznych, administracyjnych, zmuszani do migrowania itp. W wyniku dokonujących się zmian jesteśmy skazani na ustawiczne **określanie siebie w terażniejszości na bazie przekazu wartości z przeszłości, z jednoczesnym określaniem perspektyw przyszłości**, aby nie nastąpił zanik pamięci. Jesteśmy skazani na ustawiczne rozszerzanie się przynależności i lojalności – od ojczyzny prywatnej do planetarnej. Jesteśmy skazani na dziedzictwo kulturowe, spadek kulturowy, na co nie zwracaliśmy tak wyraźnie uwagi wcześniej. Obecnie, wobec dynamiki zmian, wielości i różnorodności ofert i wyborów makroswiata powstaje problem przygotowania do wielolojalności.

Skazani i często zdezorientowani wobec silnej presji kilku równocześnie dokonujących się procesów (m.in. modernizacji, globalizacji, transformacji, integracji), znaleźliśmy się w wirze nieustannych, dynamicznych, nieprzewidywalnych zmian. Procesy te stawiają jednostkom, grupom i całym społeczeństwom nowe wyzwania, powodując m.in. ustawiczne pytania o to kim jestem, kim się staję, kim chciałbym być, kim warto, powinienem, wprowadzając często w stan niezadowolenia i frustracji. Stąd coraz większej liczbie ludzi nie udaje się sprostać tym wyzwaniom, wielu okazuje zubożenie, rezygnując z aktywności i twórczych działań, generując demony, lęki, kompleksy.

---

<sup>2</sup> *Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi*, J. Steward (red.), Warszawa 2000, s. 160.



Między innymi dlatego zauważyłem potrzebę podjęcia tematu transmisji dziedzictwa kulturowego, kreowania tożsamości na jego bazie jako twórczego wysiłku umożliwiającego podmiotowi podjęcie i kontynuowanie dialogu międzykulturowego. Obecnie Zakład Edukacji Międzykulturowej realizuje zadanie badawcze w ramach projektu „Polskie dziedzictwo kulturowe w nowej Europie” – KBN – 085/H01/2002 – (36 m-cy) pn. „Kultura polska na wschodnich pograniczach: transmisja dziedzictwa kulturowego mniejszości narodowych” pod nr PBZ KBN 085/H01/2002-9.

Naród, a immanentnie z nim dziedzictwo kulturowe, jest uprzednim i niezależnym od nas, jest miejscem naszego przyjscia na świat i nie potrzebujemy go zakładać. On nas ustanawia i istnieje niezależnie od naszej woli. Herodot określał naród w V wieku przed naszą erą wskazywał na jedność krwi, języka, religii, świątyń i budynków, obyczajów, podobieństwo w sposobie życia i myślenia. Już wówczas zauważono, że Grecy posiadają coś wspólnego, odróżniającego ich od innych (sztuka, retoryka, filozofia, muzyka, gimnastyka, technika wojenna). Tak zrodził się kult delficki – **pajdea – świadome uprawianie i uszlachetnianie sposobu bycia człowiekiem.**

Moc jest w naszej świadomości i sami musimy szukać wyjść z trudnych sytuacji, ustawicznie dokonywać refleksji, zachować umiar, dobrą wolę. Żyjemy w świecie wielu cywilizacji i kultur, pluralizmu wartości. Nie możemy widzieć świata tylko z własnej perspektywy i często z prezentowanej przez media perspektywy patologii. Niezbędny jest własny wysiłek, uznanie, wola poznania i doświadczenia Inności. Stąd **twórczy wysiłek** rozumiem jako siłę woli poznania swojej kultury jako bazy niezbędnej do uznania innych kultur. Twórczy wysiłek stawania się i otwierania na Innych, twórczy wysiłek w dialogu, w czasie którego możemy być lub stawać się jednocześnie Kaszubami i Polakami, Ślązakami i Polakami, czy tak jak w naszym regionie czy w wielu innych mieć nawet potrójną tożsamość (lokalną i dwie narodowe). Możliwość trwania świata to ustawiczne szukanie porozumienia między światem zakorzenienia i dziedziczenia a światem odbieranym i kreowanym.

Tożsamość traktuję więc jako twórczy wysiłek podmiotu łagodzący napięcia i sprzeczności pomiędzy elementami stałymi, odziedziczonymi, wynikającymi z zakotwiczenia społecznego w rodzinie i społeczności lokalnej, identyfikacji z osobami i grupami znaczącymi, symbolami i wartościami rdzennymi, a elementami zmiennymi, nabywanymi, wynikającymi z interakcji i doświadczeń uczestnictwa w kulturze i strukturach społecznych, przyswajanych norm, wartości i zachowań.

Takie rozumienie tożsamości otwiera na dialog kultur, w którym wzajemne uczestnictwo w procesie otwierania się na siebie i innych jest źródłem siły i poczucia dumy z przynależności do określonej grupy.

Jeżeli przyjmiemy, że idea dialogu jest zawarta immanentnie w edukacji, to istotę dialogu międzykulturowego stanowi dostrzeganie odmienności i wyłączności człowieka poprzez poznawanie jego osoby na drodze bezpośredniego, podmiotowego, humanistycznego podejścia. Dialog taki opierałby się na ontologii „pomiędzy”, byłby dialogiem na pograniczu kultur, zakładając twórczy wysiłek i umiejętność wyjścia uczestników interakcji na pogranicza kulturowe. W efekcie wzajemne wpływy, oddziaływania, interakcje zamierzone i niezamierzone, celowe i spontaniczne, jednostek i grup ludzkich, pozwalają rozwijać się i stawać w pełni świadomymi i twórczymi, zdolnymi do aktywnej samorealizacji własnej, niepowtarzalnej tożsamości społecznej, osobowej, kulturowej, umożliwiając jednocześnie członkostwo we wspólnocie rodzinnej, lokalnej, parafialnej, regionalnej, narodowej, kulturowej, religijnej, kontynentalnej, globalno-planetarnej.

Wzajemne osvajanie, uwrażliwianie i pokojowe współistnienie jest możliwe poprzez aktywne uczestnictwo w **trzech rodzajach dialogu**<sup>3</sup>: **informacyjnym – poznawczym** (zauważanie i poświęcanie uwagi, zainteresowanie, przekaz, ciekawość poznawcza, porozumienie w przekazie), **negocjacyjnym** (poszukiwanie i nadawanie wartości, wzajemne zrozumienie, kompromis, otwartość, wyjście naprzeciw odmiennym stanowiskom) oraz **dialogu traktowanym jako imperatyw – warunek pokoju i rozwoju** (aktywna wymiana myśli, tolerancja i uznanie, zaangażowanie w procesie wzajemnego ubogacania dzięki różnicom).

Istotą dialogu jest wzmacnianie własnego Ja, kształtowanie poczucia odpowiedzialności za określone zasady, normy, wartości, cele i zamierzenia. Stąd dialog jest określany jako sposób komunikacji, w którym to podmioty dążą do wzajemnego poznawania i zrozumienia, zbliżenia emocjonalnego, współdziałania, przebywania z sobą, wspierania się. W efekcie chodzi o ustawiczny proces dialogu kultur, chronienie z jednej strony przed globalizacją i homogenizacją, z drugiej zaś przed lokalnym egocentryzmem.



---

<sup>3</sup> Por.: *Pytanie, dialog, wychowanie*, J. Rutkowiak (red.), Warszawa 1992.

**Jakie warunki są niezbędne do rozwoju tożsamości jako twórczego wysiłku podmiotu otwierającego na dialog międzykulturowy, jakie czynniki rzutują na ustawiczność dialogu:**

### 1. Znajomość kultury własnej, jej uznawanie, ranga i wartość

Jak pisze George A. Borden<sup>4</sup> znajomość własnej orientacji kulturowej pozwala antycypować różnice i podobieństwa dzielące i łączące naszą kulturę z kulturą drugiej strony. To pozwala na zrozumienie naszych sukcesów i porażek w toku podejmowanej przez nas komunikacji między kulturami. To tu uczymy się dostrajać do uczuć innych ludzi, wyzwać pozytywne emocje, łagodzić nieporozumienia. Jednak życie mitami, stereotypami, życie w gettach bez więzi terytorialnych, pokoleniowych, kulturowych, poczucie marginalizacji, powoduje ustawiczne, destrukcyjne poszukiwanie tożsamości. Stąd „niefortunna socjalizacja”, problem relatywności wyborów, grania ról, dylematy wyborów norm, problem starań o uznanie przez innego, co staje się obecnie podstawowym wyzwaniem edukacji. Jak pisał ks. Józef Tischner „Człowiek niesie przez życie swoje aksjologiczne Ja – siebie rozumianego jako wartość. Jest tym, czym jest ta „wartość”. Pomimo wad i ograniczeń wydaje mu się, że jest wartością niezastąpioną, cenną i godną absolutnego uznania. Człowiek jest w swym aksjologicznym Ja absolutem dla samego siebie. Jest to jednak przedziwny absolut, ponieważ nie wystarcza samemu sobie. Z głębi swego serca domaga się absolutnego uznania od strony „innego”<sup>5</sup>.

Brak uznania ze strony Innego to życie obok, na marginesie. W tym kontekście Charles Taylor wskazywał: „...od chwili gdy aspirujemy do samookreślenia, zwłaszcza oryginalnego, pojawia się potencjalna niezgodność między istnieniem, do którego pretendujemy, a istnieniem, które inni gotowi są nam przyznać. Jest to przestrzeń uznania, o które się dopominamy, ale którego inni mogą nam odmówić”<sup>6</sup>.

W kontekście powyższego należałoby zapytać – kim są młodzi ekstremiści islamscy, jaką kulturę reprezentują?

Przecież nie żyją w kulturze muzułmańskiej i nie zostali w niej wychowani; często nie znają języka, nie żyją w rodzinie tradycyjnej. Nie bronią kultury, a odwołują się w młodzieżowym buncie i kryzysie tożsamości do

<sup>4</sup> G. A. Borden, *Orientacja kulturowa. Teoria służąca rozumieniu i badaniom komunikacji międzykulturowej*, [w:] *Komunikacja międzykulturowa. Zderzenia i spotkania*, A. Kapciak, L. Korporowicz, A. Tysza (red.), Warszawa 1996, s. 57-76.

<sup>5</sup> J. Tischner, *Wiara w godzinie przelomu*, [w:] *Humanistyka przelomu wieków*, J. Kozielski (red.), Warszawa 1999, s. 38

<sup>6</sup> Ch. Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, K. Michalski (red.), tłum. S. Amsterdamski i in., Kraków 1995, s. 14.

poświęcenia, męczeństwa, ucieczki od rzeczywistości. Nie mogą znaleźć się w nurcie globalizacji, sprostać normom i wymogom społeczeństwa, do którego należą, w którym się urodzili, mieszkają, chodzili do szkoły, odkrywają po swojemu islam i budują swoją tożsamość na wyobrażonej, wymarzonej religii.

## 2. Wartości i normy kulturowe

Były one, są i z pewnością będą podstawą odnoszenia się do rzeczywistości, nadawania jej znaczeń i sensów. Funkcjonują zawsze w otocze różnych teleologii i aksjologii, nierzadko sprzecznych. To, co było oczywiste i jednoznaczne, staje się często relatywne i niejednoznaczne.

Na przykład w filmie dokumentalnym *CZYJA TO PIOSENKA* Adeli Pejowej poszukiwanie źródeł popularnej bałkańskiej melodii stało się niebezpieczne. Tureccy, greccy, bośniaccy, macedońscy i serbscy znajomi Adeli Pejowej dowodzili, że jest to ich rdzenna, narodowa pieśń (w jednym przypadku wojenna, w drugim miłosna, w innym śpiewana z okazji św. Jerzego, w innym jeszcze z apostrofą do Allacha).

Kto zdobędzie się na to, aby zachwycać się wszystkimi wersjami jednocześnie. „Tylko niech mi kto powie, że to turecka piosenka – mówi pewien Bułgar – powieszę go na tym dębie i będzie tu wisiał tak długo aż mu kości zbieleją”.

Wobec powyższego, czy międzykulturowy dialog, międzykulturowa świadomość jest możliwa, czy możliwy jest na przykład dialog kultur Europy i Afryki. Film *KOSZMAR DARWINA* w reżyserii Huberta Saupera, zbudowany za pomocą kontrastów, przedstawia świat absurdów. Z terenów tanzańskiego jeziora Wiktorja codziennie wywozi się setki ton filetów z okonia do Europy, natomiast w regionach jeziora panuje głód. Głoduje kilka milionów Tanzańczyków, a wśród nich rybacy, którzy stracili prawo połowu ryb. Sytuacja dzieli więc mieszkańców na dwie grupy; nieliczna, zaangażowana w produkcję i wysyłkę ryb do Europy, dorabiająca się fortun oraz druga, bardzo liczna, kocująca na ulicach, żyjąca w skrajnej nędzy, bezradna wobec zaistniałej sytuacji i zmuszona do zachowań dewiacyjnych, m.in. do prostytucji i kradzieży.

Rodzą się więc pytania, jak to się dzieje, że nie zauważa się losu innych, że zyskujący przywileje ignorują pozostałych. Delegaci z Unii Europejskiej analizują problem jakości ryb i nie zauważają czy też nie chcą zauważać głodujących „tutejszych”. Właściciele przetwórci dorabiający się fortun wyrażają radość z koniunktury i także nie zauważają problemu. Kwitną więc interesy Europy z Afryką i coraz więcej pojawia się tych, którzy nie

znajdują miejsca w nich, nie mieszczą się w handlowym układzie, są poza nim, nie mając szans na godne życie.

Co więc czynić, aby poświęcać więcej uwagi innej kulturze i rezygnować z okazywania wyższości, w jakie cechy wyposażać nowe pokolenia, aby na globie ziemskim zachować zdrowie, rozwijać się i utrzymać ład społeczny?

Z pewnością należałoby zauważyć świat wspólnych wartości związanych z uniwersalizmem anatomofizjologicznym, psychologicznym i społecznym. Inaczej mówiąc należałoby ustawicznie rozszerzać postawę tolerancji, uznania, empatii w celu nabywania umiejętności korzystania z kilku układów kulturowych, umiejętności postrzegania Innych i odnoszenia się do nich z pozycji różnych odniesień kulturowych.

Upowszechnianie logiki samobójczej i liczba kandydatów na męczenników wskazuje, że celem nie jest zbudowanie nowego świata, lecz zniszczenie starego, obecnie funkcjonującego. W historii ludzkości cywilizacje ginęły, gdy nie znajdowały w sobie sił, aby absorbować i kształtować Innych wartościami swojej kultury, jej atrakcyjnością. **Czy kultura europejska utraciła siłę przyciągania i nie potrafi już kształtować Innych, czy nie ma już w niej elementów atrakcyjnych i rozwojowych?**

Niebezpieczeństwo powstało i narasta, gdyż jedną stroną cechuje lęk i obawy przed utratą dóbr i komfortu, utrzymania stanu posiadania i rozwoju, drugą zaś zupełnie inna logika; determinacja połączona z nienawiścią i pogardą dla życia, także swojego.

### 3. Problem autorytetów – osób znaczących

Wobec wielości ofert makroświata, wzrostu potrzeb indywidualnych i świadomości własnej podmiotowości, traci znaczenie moc dziedziczenia i wartość dziedzictwa kulturowego, powstaje problem transmisji, więzi naturalnych, szacunku do tradycji, do kultury pierwszej socjalizacji. Pojawiają się oferty nie do odrzucenia, wyjście naprzeciw potrzebom, namiętnościom ludzkim i osłabienie wartości uznawanych i realizowanych. Stajemy coraz częściej przed koniecznością wyborów, całą gamą wyborów, z którymi musimy radzić, musimy dokonywać wyborów kierując się z jednej strony subiektywnymi odczuciami i potrzebami, z drugiej zaś być w zgodzie z oczekiwaniami grupy, do której należymy lub chcemy być z nią identyfikowani.

Wobec powyższego może powstawać stabilny układ autodefinicji i identyfikacji jednostki potwierdzany przez grupę własną i środowisko zamieszkania, kreujący więzi i poczucie wartości w środowisku oraz niestabilny, zmienny, z brakiem wsparcia ze środowiska, które zagubiło kierunek i trwałe cechy struktury tożsamości etnicznej czy narodowej.

Mamy więc do czynienia z problemem **zaprzestania bycia sobą, stania się innym podmiotem** lub trwania na przekór, trwania cech charakterystycznych mimo czasu, zmienności warunków, okoliczności. Z tym związany jest problem poszukiwania siebie, odnajdywania utraconej tożsamości przodków, chęć uzyskania rekompensaty za krzywdy pradziadów, oczekiwanie zadośćuczynienia za utraconą tożsamość, dylematy braku przewodników – autorytetów, utraconych swoich, a w ich miejsce pojawienie się bezosobowych Innych – Obcych, przewodników z całą gamą zakazów, nakazów, reguł. Nie ma więc miejsca na doświadczanie siebie i innych naturalnie, ma natomiast miejsce przekaz sztuczny wyzwalający lęki i przemoc.

Powstaje problem naturalnego życia w kulturze, doświadczania jej i życia obok, w innej kulturze z rzeczywistym lub wyobrażanym poczuciem niższości kulturowej, marginalizacji. Młodzi chcąc uczestniczyć w wielkiej sprawie są podatni na propozycje grup radykalnych, a nie mając twardego osadzenia tożsamościowego, tylko kruchość wyobrażeń, odwołują się do przemocy. Problem szczególnie dotyczy drugiego i trzeciego pokolenia imigrantów, którzy żyją w luce pomiędzy czasem przeszłym (nie rozumieją własnych rodziców urodzonych na Bliskim Wschodzie czy w Azji), a czasem przyszłym – wyobrażanym, nieuchwytnym, z brakiem perspektyw (jak i kim się czuć, ku czemu zmierzać, czy mają się czuć częścią brytyjskiego, francuskiego, holenderskiego, niemieckiego społeczeństwa). **Mając problem z odpowiedzią na podstawowe pytania – kim są, kim się stają, kim chcą być, kim powinni, stają się podatni na wpływy i oddziaływania grup radykalnych.**

#### 4. Problem polityki Państwa wobec mniejszościowych grup

Niejednokrotnie jest tak, że przybysze zamieszkujący określone państwo, otrzymują obywatelstwo, korzystają z praw socjalnych, prawa do głosowania itp., a ciągle są obcymi kulturowo i funkcjonują w skrajnej, radykalnej ideologii.

Anglia przez stulecia utrzymywała *ius soli* – prawo ziemi – czyli każdy urodzony tam był Anglikiem. Nie było problemów z otwarciem na Innych, natomiast obecnie coraz częściej formułowane jest pytanie – czy napływ wielkiej liczby obcych kultur był błędem, co dalej, czy nie zamknąć granic wobec zaistniałych aktów agresji?

Wobec powyższego tożsamość coraz częściej jest traktowana w dwojaki sposób. Pierwszy to postrzeganie jednostki bądź grupy przez innych, przez struktury państwowe, grupy większościowe. Tożsamość ta pozostaje w relacji do tego, kto ją ujmuje, określa i nazywana jest tożsamością obiektywną.

Natomiast drugi sposób wspiera się na autoświadomości podmiotu, jego



samowiedzy; pojmowanie samego siebie, wypowiedzanie się o sobie – jestem tym kimś, istnieję jako ktoś. Są to więc wyobrażenia, przekonania, sądy konstruowane przez podmiot na temat samego siebie, co jest traktowane jako świadomość subiektywna.

W tym kontekście pojawiają się problemy odpowiedzi na takie pytania, jak: co to znaczy być Polakiem na Białorusi, jakie trudności mają przyznający się, deklarujący i zachowujący polskość, czy i jakie trudności powoduje przyznawanie się do wartości rdzennych, czy i czego się boją, czy mogą pozwolić sobie na niezależność?

Z jednej strony polityka władz białoruskich jest jasna. Na Białorusi nie ma żadnych Polaków, to produkt natarczywej ideologii polskiej. Są to białoruscy Polacy, do których Polska nie ma prawa się wtrącać. Natomiast w kontekście samowiedzy część odpowiada, że dziadowie tu żyli, rodzice tu wyrosli i my się czujemy Polakami, próbując realizować i bronić wartości rodzimych. Część z kolei, mając poczucie odrębności kulturowej, zauważa, że rusyfikacja zrobiła swoje. Mówimy po rosyjsku, gdyż prościej i łatwiej rozmawiać w tym języku. Rezygnujemy z języka polskiego i z działalności na rzecz utrzymania kultury polskiej, aby się nie narażać. „... do czego to potrzebne, żyjąc tu i nie mając nadziei na zmianę”<sup>7</sup>.

Mając pracę, zauważając możliwości awansu, bojąc się o siebie i dzieci, niejednokrotnie rezygnują z prezentowania subiektywnego poczucia odrębności kulturowej. Pozostaje jednak pytanie – jak kształtowano wartości rdzennej kultury, jak wrastano w pierwsze wartości, czy utrwalono i nadano im określoną rangę w hierarchii wartości?

Stąd, jak sadzę, może dlatego pojawił się list Polaków Grodzieńszczyzny do prezydenta, Sejmu i rządu Rzeczypospolitej Polskiej. List podpisało wielu niewymienionych z nazwiska szefów przedsiębiorstw, instytucji, organizacji, uczonych, pedagogów: „Urodziliśmy się i wyrosliśmy na ziemi białoruskiej. Ona stała się dla nas Ojczyzną i domem. Państwo białoruskie dało nam i naszym dzieciom wykształcenie, zrobiło z nas ludzi. Dano nam możliwość zajmowania wysokich stanowisk, bycia deputowanymi. Jesteśmy dumni z tego, że jesteśmy obywatelami Republiki Białoruś”.

Czy obywatelstwo nakazuje zostawić wartości rodzime w domu, czy niemożliwa jest jednocześnie lojalność wobec kultury narodowej i zamieszkiwanego kraju?

---

<sup>7</sup> Najczęściej podaje się, że mniejszość polska na Białorusi liczy około 400 tys. Dane kościelne mówią, że jest ponad 1 mln katolików, a generalnie katolik to Polak. Związek Polaków – największa pozarządowa organizacja liczy ok. 27 tys. członków i utrzymuje się od lat w tej liczbie.

Może ludzie nie chcą i nie mają wyboru, gdyż muszą tam żyć, są obywatelami Białorusi, mają paszporty, muszą zarabiać aby utrzymać rodzinę, boją się o emerytury, boją się, że zostanie im coś odebrane. Zostali tu i są u siebie, założyli rodziny, często mieszane, mają domy, władza nie chciała ich wypuścić, a w Polsce nikt na nich nie czekał.

Ażeby obiektywnie być, jak wskazują, to trzeba udokumentować pochodzenie, a domowe i kościelne archiwa najczęściej przepadły, starać się o drugie obywatelstwo, wnieść opłatę i czekać. Z drugiej strony liczy się każdy dolar, a czekać nikt nie lubi i nie bardzo wierzy, a więc po co to wszystko. Może więc lepiej nie drażnić urzędów, żyć po bożemu i robić swoje i nie przyznawać się. Wówczas nikt nie uciska i nie ma się problemów, szczególnie wówczas, gdy przestrzega się zasady – w tym kraju trzeba być obowiązkowo zadowolonym.

Chciałbym zwrócić jednocześnie uwagę na to, że zdarzają się i tacy, którzy instrumentalnie traktują przynależność. Deklarują polskość i zgłaszają się po opinie do organizacji chcąc wyjechać na studia, otrzymać stypendium itp. Są jednak tacy, z pewnością jest ich większość, którzy chcą należeć nie oczekując niczego. Z wyboru chcą przyznawać się do korzeni narodowych, świadomie wybierają, świadomie chcą się różnić od pokolenia rodziców, które dorastało w sowieckiej rzeczywistości i w rosyjskich szkołach straciło wiodący wyróżnik – język, zachowując tradycyjną religijność. Z pewnością młodzież jest inna od pokolenia dziadków – ich patriotyzm jest inny, może bardziej pragmatyczny, mniej idealistyczny.

## 5. Problem rozwiązywania dylematu wielu lojalności w ustawicznym dialogu

Bunt przeciw ładowi, postępująca złożoność struktur społecznych, tworzenie wartości konkurencyjnych wobec dominującego porządku, stwarza zapotrzebowanie na tożsamości lojalne, na konieczność prezentowania wielu lojalności. Jest to także związane z ustawicznym oporem wobec zawłaszczania tożsamościowego i z ustawiczną walką ze strukturami i instytucjami zagrażającymi poczuciu ciągłości tożsamości indywidualnej.

Tożsamości innowacyjne, twórcze, ustawicznie wzbogacane i rozszerzane poprzez doświadczenie i empatyczne konstruowanie mogą pomóc w kreowaniu wielolojalności, w utrzymywaniu i budzeniu etosu, godności, honoru, dumy. W książce *JESTEM CZARNY I NIE LUBIĘ MANIOKU* Gaston Kelman, urodzony w Kamerunie, doktoryzowany w Wielkiej Brytanii, mieszkający we Francji, opowiada o wymuszonej wielokulturowości politycznej poprawności, o pseudonaukowych ideologicznych peanach na cześć

poligamii, o tym jak jego córki, urodzone we Francji i uważające się za Francuzki, zmuszano w szkole do nauki afrykańskich piosenek argumentując, że Murzyni nie powinni rezygnować ze swoich korzeni. Inny ma pozostać Innym, więc pozostaje, ale czy musi.

Dokąd może prowadzić bezmyślne uleganie wzorcom, co czynić, aby wpisanie kulturowe nie było zniewalające, nie prowadziło wyłącznie do przejmowania, ale także pozwalało na kreowanie własnej ścieżki, jak korzystać jednocześnie z dziedzictwa kulturowego i podejmować jego krytykę, kształtować nowe potrzeby, rozwijać aspiracje, budować autonomiczny, odpowiedzialny świat, jak przywrócić wiarę w wartości uniwersalne, etykę opartą na obowiązkowości i sumienności, jak uruchomić zbiorowe pasje, gotowość do poświęceń dla dobra wyższego?

Reakcje na barbarzyństwo zamachów terrorystycznych skierowanych przeciw ludności cywilnej wskazują na tendencje, że człowiek tolerancyjny przestanie nim być i może zamienić się w barbarzyńcę. Odrodzenie poczucia narodowej solidarności samo w sobie jest dobre, jednak nie może prowadzić do akceptacji praktyk i nastrojów zwalczających się, prowadzić do wzajemnej nienawiści rasowej, religijnej, narodowej. Co się będzie działo, gdy ludzie uświadomią sobie jaką cenę płacą za mobilizację niezliczonej rzeszy służb, policjantów, aby pokonać lęki wsiadając codziennie do autobusów, pociągów, metra itp.

Wobec powyższego należałoby zapytać – czy są wartości uniwersalne, czy zdajemy sobie sprawę z tych wartości i możemy się do nich odwołać, jak radzić ze strachem, chciwością, pychą, jak pobudzić pasje wspierające rozwój indywidualny i grupowy, takie jak miłość, dobro, piękno i wyciszyć – niwelować wpływ pasji negatywnych, m.in. wskazanych wyżej (lęk, chciwość, pycha), czy zbiorowe pasje negatywne można pokonać negocjacją, czy obietnice dobrobytu materialnego uciszą nienawiść, czy tłumaczenie konsekwencji złych czynów doprowadzi do zrozumienia, dialogu i wzajemnego uznania, czy jesteśmy zdolni do wykreowania ideałów porozumienia i dialogu, czy społeczeństwa liberalne mogą odnaleźć w sobie ducha oporu i walki, czerpać z kultury, tradycji, psychiki, pokładów społecznych, odwołując się do cnót integracji i solidarności?

□